

## OSTATNIE DNI POLSKIEGO LATA

Jedną z głośniejszych i największych prowokacji dywersyjno – sabotażowych jakie podjęła III Rzesza Niemiecka wobec II Rzeczypospolitej Polski, był nieudany atak bojówek niemieckich z 25 na 26 sierpnia 1939 roku, na Zaolziu, w Mostach koło Jabłonkowa. Niemcy już od wielu tygodni zgrupowali ogromne ilości żołnierzy i sprzętu wojskowego w pobliżu ówczesnej granicy Polsko – Słowackiej. Jak opowiadali to spotkani Słowacy pochodzenia polskiego, mieszkańcy urokliwego miasteczka Czadca, to w okresie letnim 1939 roku miasteczko to już zamienione zostało na wielki obóz wojskowy<sup>1</sup>. Niemiecki Wehrmacht ponoć rozlokowany był niemal na wszystkich uliczkach i placach, w szkołach i w budynkach samorządowych tego pięknego obecnie słowackiego miasteczka, na przyległych polach i w lasach, gdzie oczekiwali już tylko na ostateczny sygnał do ataku na polskie Zaolzie. Ta data i godzina zbrojnej agresji III Rzeszy na Polskę była w zasadzie dla pewnych osób już wcześniej ustalona. A ustalił i zatwierdził ją nie kto inny jak sam Adolf Hitler. Zmasowany atak na II Rzeczpospolitą Polskę miał się więc rozpocząć rankiem 26 sierpnia 1939 roku, o godzina 4,45.

\* \* \* \*

Wywiad Wojskowy z II Oddziału Sztabu Generalnego Wojska Polskiego doskonale jednak zorientowany o zgromadzeniu ogromnej ilości żołnierzy i sprzętu wojskowego w Czadcy, natychmiast powiadomił władze polskie o grożącym naszej Ojczyźnie lada dzień niebezpieczeństwie. W tej sytuacji Dworzec Kolejowy w Mostach koło Jabłonkowa, a właściwie to głównie dwa tunele jabłonkowskie oraz leżący w pobliżu tych tuneli Domek Dróżnika zostały więc już wcześniej obsadzone przez żołnierzy polskich. Przy czym żołnierze z 21 Batalionu Saperów (dwa plutony) na czele z p. porucznikiem rezerwy (saperem) panem mgr inż. W. Pirszelem usadowili się wraz z erkaemem na nasypie kolejowym nad wylotami tuneli od strony północnej, a stronę południową i pobliski Domek Dróżnika od strony południowej, czyli od granicy z ówczesną Republiką Czecho – Słowacką i położonego tam miasteczka Świrczynowca (obecnie słowacki Svercinovec) obsadził pluton 4 Pułku Strzelców Podhalańskich na czele z p. porucznikiem panem I. Lichtnerem.

Równocześnie zgodnie z rozkazem dowództwa, p. porucznik pan W. Pirszel zaminował dwa gardziele tunelu używając do tego celu aż 20 ton trotylu. Ładunki wybuchowe zostały doskonale ukryte w tych dwóch tunelach ale zgodnie z decyzją dowództwa nie zostały jednak ze sobą połączone jednym lontem wybuchowym. Ostateczne połączenie miało dopiero nastąpić w przypadku „realnego” – jak to wtedy określano - zbrojnego ataku armii niemieckiej. Wyprzedzając niejako fakty, to ponoć jednak p. porucznik pan W. Pirszel już po dokonaniu ataku bojówki niemieckiej w dniu 26 sierpnia 1939 roku, o czym znacznie więcej poniżej, samowolnie jednak podjął decyzję i połączył wszystkie lonty metodą łańcuszkową, co pozwalało na natychmiastowe i jednoczesne wysadzenie 2 długich tuneli. Ta samowolna decyzja już za kilka dni jakże okaże się dla Polaków zbawienna. Tak przynajmniej opisują tę decyzję współcześnie niektórzy historycy, a szczególnie różnej maści publicyści. Autor jednak tego artykułu, co do tych bajkowych przekazów ma jednak inne zdanie. Nie wyobrażam bowiem sobie by doświadczony oficer Wojska Polskiego dokonał, do tego jeszcze w takich burzliwych czasach, samowolnej decyzji, i to jeszcze wbrew jednoznacznym wydanym rozkazom swego dowództwa. Gdyż za taki samowolny czyn to groził przecież wówczas sąd polowy. O czym, kto jak kto, ale pan p. porucznik W. Pirszel doskonale chyba o tym wiedział. Prawdopodobnie więc te dwa długie tunele zostały już zaminowane wcześniej, ale zgodnie jednak z decyzją stacjonującego tam dowództwa Wojska Polskiego.

\* \* \* \*

Tymczasem w podgórskiej miejscowości Czadcy już od wielu dni niemiecka Abwehra **2/**, z Oddziału VIII z ponad 1 000 bojówkarzy, wśród których byli też osobnicy o polskich imionach i nazwiskach całkowicie jednak wynarodowieni i zgermanizowani Polacy z Zaolzia **3/** oraz rodowici Czesi, Niemcy i Słowacy z terenów Jabłonkowa i z pobliskich też okolic, wyselekcjonowała grupę dywersyjno – sabotażową liczącą około 60 najzdolniejszych osobników o wyraźnych jednak predyspozycjach antypolskich. Z tej grupy zwanej „Kamf – Organization – Jablunkov” po dalszych skrupulatnych selekcjach utworzono dopiero specjalny oddział liczący 30 osobników. Tę ostatnią grupę oznaczoną tajnym kryptonimem „Organization A” szkolił w Czadcy porucznik Albert Hertzner z wrocławskiej Abwehry z VIII Okręgu Wojskowego we Wrocławiu. Wśród dywersantów było też ponoć kilku saperów z armii z Republiki Czecho - Słowackiej, których zadaniem było zneutralizowanie założonych już ładunków wybuchowych przez polskich saperów w tunelach na Przełęczy Jabłonkowskiej. Przynajmniej taką szeptaną informację pozyskałem od miejscowych Polaków, obecnie obywateli Słowacji z Przełęczy Jabłonkowskiej – z Mostów, gdy byłem w Czadcy i Mostach w 2008 roku z moją żoną Renią. Już po 1945 roku okazało się, że dywersantom broń i amunicję faktycznie dostarczała wtedy Abwehra. Co jest jednak w tym wszystkim ciekawe ? Ano to, że ponoć w tym samym okresie czasu wrocławskim etatowym pracownikiem Abwehry był do 1938 roku nie kto inny jak zanany nam dzisiaj bohater filmowy pan Oskar Schindler **4/**. Według pana Mečislava Boráka: -

*„Jeszcze do niedawna nie wiedzieliśmy, że **Oskar Schindler**, znany w świecie z uratowania setek Żydów, należał do rezydentów Abwehry w Ostrawie, którzy organizowali antypolską działalność. Miał już wtedy za sobą bogatą przeszłość szpiegowską. W roli niemieckiego agenta uczestniczył w rozbiciu Czechosłowacji. Za zdradę wojskową czekała go surowa kara, przed którą uratowała go jednak kapitulacja monachijska. Od wiosny 1939 r. organizował z Ostrawy agresję na Polskę. Jego luksusowe mieszkanie w parku przy Nowym Ratuszu stało się kryjówką materiałów dywersyjnych i lokalem kontaktowym Abwehry – jak podaje we wspomnieniach żona Schindlera – a także pośrednio akta gestapo i policji dotyczące pewnego czynu kryminalnego. Działalność Schindlera nie uniknęła bowiem uwagi polskich służb wywiadowczych, które 11 lipca 1939 r. próbowały wynieść z jego mieszkania tajne materiały. Ostrawska policja dopadła jednak ‘złodzieja’, lecz z pomocą znajomych Schindlera sprawa została zatuszowana”. Koniec cytatu.*

Członkowie grupy zanim przystąpili do akcji dywersyjno – sabotażowej to najpierw złożyli odpowiednie ślubowanie na wierność III Rzeszy Niemieckiej:

**„Ślubuję na mój honor, że gotów będę w każdym czasie i wszędzie wykonywać zadanie służące mojemu narodowi (przyp. autora: niemieckiemu) i nie zdradzę tego nikomu niezależnie od okoliczności i oczekujących niebezpieczeństw. A jeżeli zajdzie potrzeba złożę życie narodowi (przyp. autora: narodowi niemieckiemu) w ofierze” 5/.**

\* \* \* \*

Celem ataku niemieckiej grupy dywersyjno – sabotażowej miał być Dworzec Kolejowy w Mostach koło Jabłonkowa, a szczególnie leżący we wzrokowej odległości kilkaset metrów dalej dwu sztolniowy o długości około 670 metrów tunel na Przełęczy Jabłonkowskiej, który był wówczas obiektem strategicznym. Łączącym bowiem Węgry poprzez Republikę Czecho - Słowacką z ówczesnym Województwem Śląskim. Dywersanci niemieccy mieli tunele zabezpieczyć przed wysadzeniem i utrzymać je wraz z pobliskim Dworcem Kolejowym w Mostach k/Jabłonkowa zaledwie tylko do godzin rannych 26 sierpnia 1939 roku. Czyli tylko do tego czasu aż armia niemiecka już dotrze do tych polskich jeszcze wtedy terenów. Jednak wg pana Mečislava Boráka, Niemcy z wrocławskiej Abwehry te plany już jednak ponoć odkryli tydzień wcześniej. Na dowód tego pan Mečislav Borák nawet podaje ich oryginalny meldunek:

*– „Prace zabezpieczające tunel w Mostach przeprowadzano już w maju.[...] Przypuszcza się, że tunel jest z zewnątrz i wewnątrz strzeżony. Do Organizacji Bojowej w Jabłonkowie są przydzieleni saperzy, wyszkoleni w czeskiej armii, mający rozkaz unieszkodliwienia lontów i opróżnienia komory z materiałów wybuchowych. Do Organizacji Bojowej zostali włączeni urzędnicy kolejowi oraz dozorczy torowi z Mostów, którzy są wtajemniczeni w polskie przygotowania do wysadzenia tunelu”. Koniec cytatu.*

Ponoć według znanego powojennego historyka pana profesora Andrzeja Szefera z Katowic, który „znalazł w Federalnym Archiwum Wojskowym we Freiburgu dokumentację na temat działalności faszystowskich oddziałów dywersyjnych na Śląsku Cieszyńskim. Znane są więc nazwiska większości ówczesnych bojówkarzy. Organizację Bojową (Kampf-Organisation, KO) w Jabłonkowie prowadził nauczyciel **Heinrich Knoppek**, jego zastępcą był **Hans Śniegoń**. Tworzyły ją cztery oddziały: jabłonkowski prowadził **Ferdynand Janiczek**, dowódcami grup byli **Otto Szafarczyk**, **Alois Aertz** i **Wiktor Sikora**. Oddział mosteckie prowadził **Anton Szotkowski**, dowódcami grup byli **Josef Szotkowski** i **Josef Wiszczor**. Na czele oddziału w Łomnej stał niejaki **Hlavicka**, na czele oddziału w Bukowcu i Piosku **Leopold Marszałek**”. Koniec cytatu **6!**.



**Zdjęcie pozyskane z Internetu. Artykuł pana Mećislava Boráka. z 2.03.2015 Hitlerowski Falstart - „oddział bojówkarzy porucznika Herznera, który przeprowadził atak na tunel w Mostach. Jeden ze świadków tak ich identyfikował 25 lat temu: – W górnym rzędzie, ten pierwszy z lewej, w czapce, to Jan Sikora, zwany Janiulto, po wojnie był szoferem i mechanikiem”.**

\* \* \* \*

Dnia 23 maja 1939 roku podczas konferencji, jaka odbyła się w kancelarii III Rzeszy w Berlinie. Hitler tak sformułował swój stosunek do Narodu I Państwa Polskiego:

*...[...]. Nie może być mowy o oszczędzaniu Polski, tym razem naród ten raz na zawsze musi zniknąć z powierzchni ziemi, a na ziemiach tych po wieczne czasy ponownie będzie tysiącletnia Rzesza....”.*

W trzeciej dekadzie sierpnia 1939 roku V Kolumna Niemiecka jeszcze więc bardziej niż dotychczas nasiliła swe dywersyjne akcje. W Makoszowach Freikops zastrzelił na granicy Polsko – Niemieckiej żołnierza ze Straży Granicznej. Na terenie przygranicznym w Reptach, 25 sierpnia 1939 roku ponownie ginie polski żołnierz ze Straży Granicznej. Dosłownie w ostatnich dniach sierpnia 1939 roku uzbrojony po zęby Freikorps stara się już nawet opanować nie tylko przygraniczne obiekty przemysłowe, ale nawet pewne fragmenty miejscowości polskich.

Podobno pierwotna inwazja na Polskę miała nastąpić w godzinach rannych 26 sierpnia 1939 roku. Tak ponoć wynika to ze źródłowych dokumentów niemieckich oraz z tajnych informacji dyplomatycznych pozyskanych przez Brytyjczyków. To ponoć na skutek zadeklarowanej brytyjskiej wojskowej pomocy, która nota bene nigdy nie nastąpiła, ostudziła jednak Sztab Generalny Wehrmachtu, a szczególnie samego Adolfa Hitlera i spowodowała przesunięcie agresji na Polskę o kilka dni później. Czy taka jest jednak faktyczna prawda? Z niewyjaśnionych do dzisiaj powodów, chociaż istnieją na ten temat przeróżne hipotezy, plany te zostały faktycznie jednak przełożone o kilka dni później. Większość tajemnic polityczno – wojskowych jest jednak nadal osnuta gęstą siecią pajęczyny milczenia. To jest oczywiste. Możliwe więc, że tą hipotezę delikatnie od wielu lat serwują polskiej opinii publicznej służby

specjalne Wielkiej Brytanii, aby chociaż odrobinę usprawiedliwić to czego dokonali w Teheranie (1.XII. 1943 r.) i Jałcie ( konferencja trwała od 4 – 11 lutego 1945 r.), gdy dzielono ze Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi Europę na strefy swych wpływów. Faktem jest natomiast to, że o zmianie decyzji inwazji na Polskę z dnia 26 sierpnia na 1 września 1939 roku, zdecydował samodzielnie Adolf Hitler i powiadomił tylko o tym swoich najwyższych dowódców wojskowych już 23 sierpnia 1939 roku w trakcie narady w swej alpejskiej posiadłości w Berghofie. Dlaczego więc tak ważne informacje, nie dotarły do wszystkich niemieckich grup dywersyjnych znacznie wcześniej ? Tego oczywiście nie wiemy i prawdopodobnie się już o tym nigdy nie dowiemy. Podobno w trakcie swego płomiennego, pełnego krzyków i agresji przemówienia, Adolf Hitler określił też wtedy skrótowo cele ataku:

***...[...]. Nie chodzi mi o osiągnięcie jakiejś określonej rubieży, czy ustalenie nowej granicy z Polską. Nie ! Celem jest całkowite zniszczenie przeciwnika ! Nie miejcie litości, bądźcie surowi i brutalni. Wszystkimi środkami i sposobami !...[...]. Najsilniejszy ma prawo za sobą...[...]. Wysyłam na wschód swoje formacje trupich czaszek z rozkazem zabijania bez litości i pardonu wszystkich mężczyzn, kobiety i dzieci – polskiej rasy i mowy.....”***

\* \* \* \*

Termin przesunięcia agresji III Rzeszy na Polskę na 1 września 1939 roku z niewyjaśnionych do dzisiaj powodów nie dotarł jednak do niemieckich dywersantów. Więc gdy oni o zmroku w dniu 25 sierpnia 1939 roku wyposażeni w broń automatyczną opuścili już Czadcę i pokonywali chyłkiem polskie pobliskie graniczne górskie wzniesienia Beskidu Śląskiego, pokryte gęstymi świerkowymi lasami i polanami oraz gdy już podkradali się do Dworca Kolejowego w Mostach, to radio - telefonista z niemieckiego samolotu „Fieseler Storch”, który wystartował z Czadcy, jeszcze starał się za wszelką cenę tę dywersyjną akcję odwołać. Mimo jednak usilnych starań, nie mógł już jednak nawiązać absolutnie żadnego radiowego kontaktu z niemiecką grupą dywersantów niemieckich. Dywersanci bardzo sprawnie zajęli Dworzec Kolejowy w Mostach. Nawet ponoć zatrzymali też polski pociąg osobowy na Dworcu Kolejowym w Mostach, który na dalszej swej trasie miał pokonać tunele jabłonkowskie i dotrzeć do polskiego jeszcze wtedy Świerczynowca.

Zanim jednak bojówkarze wyruszyli do pobliskich położonych wzrokowo widocznych tuneli, to ukryty w piwnicznej izbie małego Dworca Kolejowego w Mostach polski żołnierz pan Jan Lacheta powiadomił jednostkę Wojska Polskiego w Cieszynie. A ci z kolei ( możliwe, że dokonał też tego J. Lacheta) powiadomili jednostkę wojskową w pobliskim Jabłonkowie oraz żołnierzy nadzorujących tunele. Nim więc Niemcy dywersanci ruszyli chyłkiem do szturmu na tunele, to na ich pozycje posypał się grad polskich pocisków z nad północnych gardzieli tunelu i z pobliskiego Domku Dróżnika. Ogień o tyle był skuteczny, gdyż z nasypu ponad tunelami, sylwetki niemieckich napastników na wijących się torach kolejowych były doskonale widoczne jak na przysłowiowej dłoni. Tymczasem Abwehra niemiecka z Czadcy czyniła dosłownie wszystko, by tylko nawiązać jakąkolwiek łączność ze swoimi dywersantami w Mostach. Jak wspomina tamte dni pan Mečislav Borák :

*- „ Minęła godzina piąta 26 sierpnia 1939 r., kiedy w kancelarii dyżurnego ruchu na dworcu w Mostach k. Jabłonkowa zadzwonił telefon. Uzbrojeni mężczyźni z opaskami ze swastyką na rękawach cywilnych ubrań, którzy przed świtem napadli na dworzec i strzelaniną odpędzili ochronę, kazali dyżurnemu ruchu podnieść słuchawkę. Tej nocy dyżur pełnił **Evžen Krůček**, który teraz stał pod ścianą z podniesionymi rękami. Później tak o tym opowiedział: – Był to telefon kolejowy. Wołali z Czadcy, która już wieczorem przerwała z nami połączenie. Odezwał się jakiś niemiecki major i chciał rozmawiać z porucznikiem Herznerem. Przyprawdzili go, zameldował się, i już tylko słyszałem jak powtarzał w kółko: jawohl, jawohl. Dywersanci pozbierali manatki i przez kopiec, który miejscowi nazywają Czupel, uciekli z powrotem na Słowację”. Koniec cytatu.*

Jak z powyższego przekazu pana Mečislava Boráka wynika, to powiadomieni jednak Niemcy w popłochu opuścili nie tylko Dworzec Kolejowy w Mostach ale też odstąpili od dalszego ataku na tunele. Podobno po odparciu ataku w ręce polskich żołnierzy dostało się wtedy trochę porzuconej przez

uciekających w popłochu Niemców broni maszynowej, amunicji oraz też jeden karabin maszynowy – MG wz.34, który 1 września 1939 roku został użyty przez Polaków przeciw atakującym Niemcom. Jak się okazuje, to wprost perfekcyjnie opracowany przez wrocławską Abwehrę plan napadu w końcu się jednak nie udał.

\* \* \* \*

Tę nieudaną zbrojną dywersyjną i prowokacyjną napaść Niemcy starali się za wszelką cenę zatuszować i przedstawić ją jako tylko niewinny incydent i to jeszcze przeprowadzony przez nieznaną im osobników. W tym celu już następnego dnia z samego rana, o godzinie 7,00 z do pobliskiej polskiej Straży Granicznej w Świerczyńcu wysłano niemieckiego parlamentariusza. Polska Straż Graniczna jednak nie podjęła z nim żadnego dialogu, tylko natychmiast zawiadomiono o tym incydencie polski garnizon wojskowy w Cieszynie, że od strony słowackiej podjechał samochodem jakiś nieznaną niemiecki oficer, a po trzech godzinach podjechał już kolejny. Tym razem zapadła decyzja, że na spotkanie z niemieckim kapitanem, Kreisnerem z 7 Dywizji Piechoty Wehrmachtu uda się generał brygady pan Józef Kustroń **71**. W trakcie nerwowej wymiany zdań, generał pan Józef Kustroń w pewnej chwili zapytał niemieckiego parlamentariusza:

- *Czy mamy pokój, czy wojnę ?*

- *Pokój !* – odpowiedział nerwowo zmieszany parlamentariusz niemiecki.

- *Jak to więc jest możliwe, iż nie mamy wojny, a na stronę polską przechodzą niemieccy dywersanci ?*

- *To mogli być bojówkarze słowaccy, lub partyzanci, którzy pobłądzili w górach. Wehrmacht nie ma na te jednostki żadnego wpływu* – ponownie z pokorą odpowiedział Niemiec.

- *Dlaczego więc prowadził tych ludzi oficer z 9 Pułku Piechoty Wehrmachtu i dlaczego zatrzymaliście polski pociąg tranzytowy, kolejarzy i celników ?* – tym razem już bardzo nerwowo zapytał niemieckiego parlamentariusza pan gen. Józef Kustroń.

Jak się w toku rozmowy okazało, to niemiecki parlamentariusz był kompletnie niezorientowany w szczegółach sprawy. Możliwe jednak, że jako doświadczony żołnierz grał tylko swoją rolę, sprawiając wrażenie zupełnie niezorientowanego w omawianej tematyce. Kapitan Kraizner był bowiem pewny, iż dywersanci zostali ujęci przez Polaków. Poprosił więc nawet w pewnej chwili naszego generała, by Polacy uwolnili przetrzymywanych zagubionych „niepoczytalnych osobników”. Jednocześnie w imieniu stacjonującego w Czadcy niemieckiego generała pana Otto, przeprosił za ten nieprawdopodobny incydent **71**.



**Zdjęcie autora z 2007 roku. Most w Svercinowcu (Słowacja). Zdjęcie wykonano z trasy kolejowej Świrczynowiec – (Svercinovec) – Zwardoń – Czadca. Widoczne na zdjęciu auto jest już na terytorium słowackim. Dawna granica pomiędzy II Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czecho - Słowacką w latach 1938 – 1939 przebiegała wzdłuż w/ wymienionej linii kolejowej. W literaturze historycznej wymieniane są jednak dwie wersje spotkania polskiego generała pana Józefa Kustronia i niemieckiego kapitana pana Kreiznera z 7 Dywizji Piechoty Wehrmachtu. Jedni twierdzą, że na moście po stronie niemieckiej a inni, że po stroni polskiej w okolicy linii kolejowej. Jak było naprawdę to dzisiaj już to trudno ustalić.**

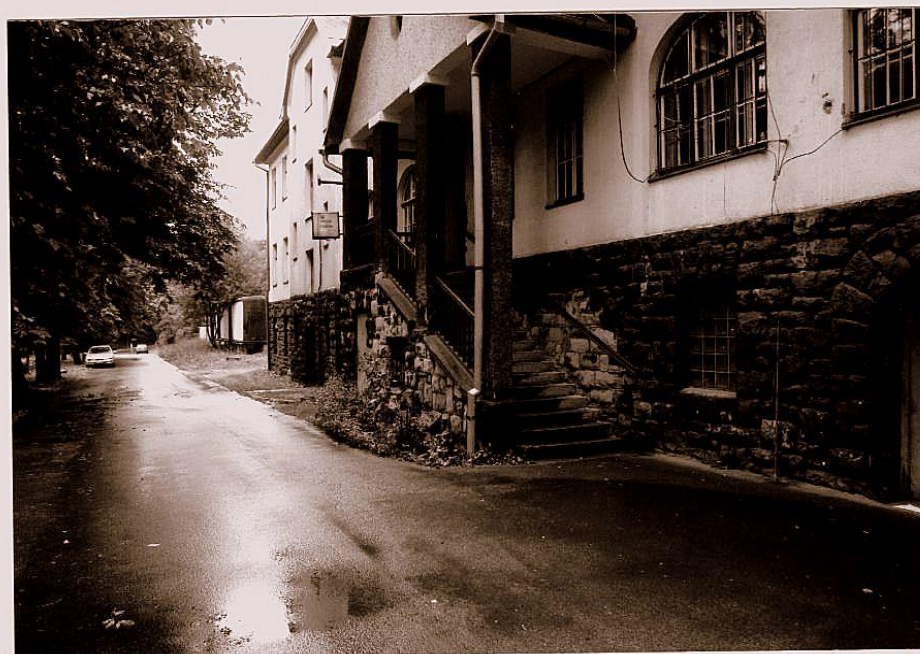
\* \* \* \*

Gdy więc 1 września 1939 roku runęła niespodziewanie na polski Świrczyniec nawała niemiecka, to dwa gardziele tunelu zostały bardzo sprawnie i błyskawicznie wysadzone w powietrze przez polskich saperów, a polscy żołnierze ponosząc tylko drobne straty w ludziach przedarli się w stronę pobliskich Mostów w Jabłonkowie. Dzięki wysadzeniu tych dwóch tuneli strategiczna trasa kolejowa dla Niemców został całkowicie unieruchomiona przez okres dwóch lat. Chyba ironia losu sprawiła jednak to, że w dniu 1 września 1939 roku niemieckie wojska trasą Czadca – Mosty prowadził mjr Streil, a z kolei obroną tuneli dowodził Polak ale też o niemiecko brzmiącym nazwisku. A był nim p. porucznik pan I. Lichtner, a 20 ton trotylu zdetonował polski saper też o nazwisku niepolsko brzmiącym, lecz o polskim gorącym sercu i duszy, a był nim p. porucznik pan mgr inż. Witold Pirszel. W historii naszej Ojczyzny – Polski jeszcze więc raz się okazało, że nie obco brzmiące nazwisko, czy imię, decyduje o patriotyzmie i miłości do Ojczyzny.

Natomiast niemiecki dywersant z Abwehry por. Herzner został jako pierwszy w kampanii wrześniowej 1939 roku odznaczony Żelaznym Krzyżem Zasługi, a po awansie służył jeszcze później w osławionym i wyjątkowo okrutnym oddziale „Nachtigall”. Natomiast zaolziański nauczyciel Knoppek (dawniej ponoć nazywał się Knopka) i mjr. Striel w 1941 roku opublikowali niemiecką pieśń sławiącą dywersyjną akcję w Mostach.



**Mapa okolic Jablonkowa.**



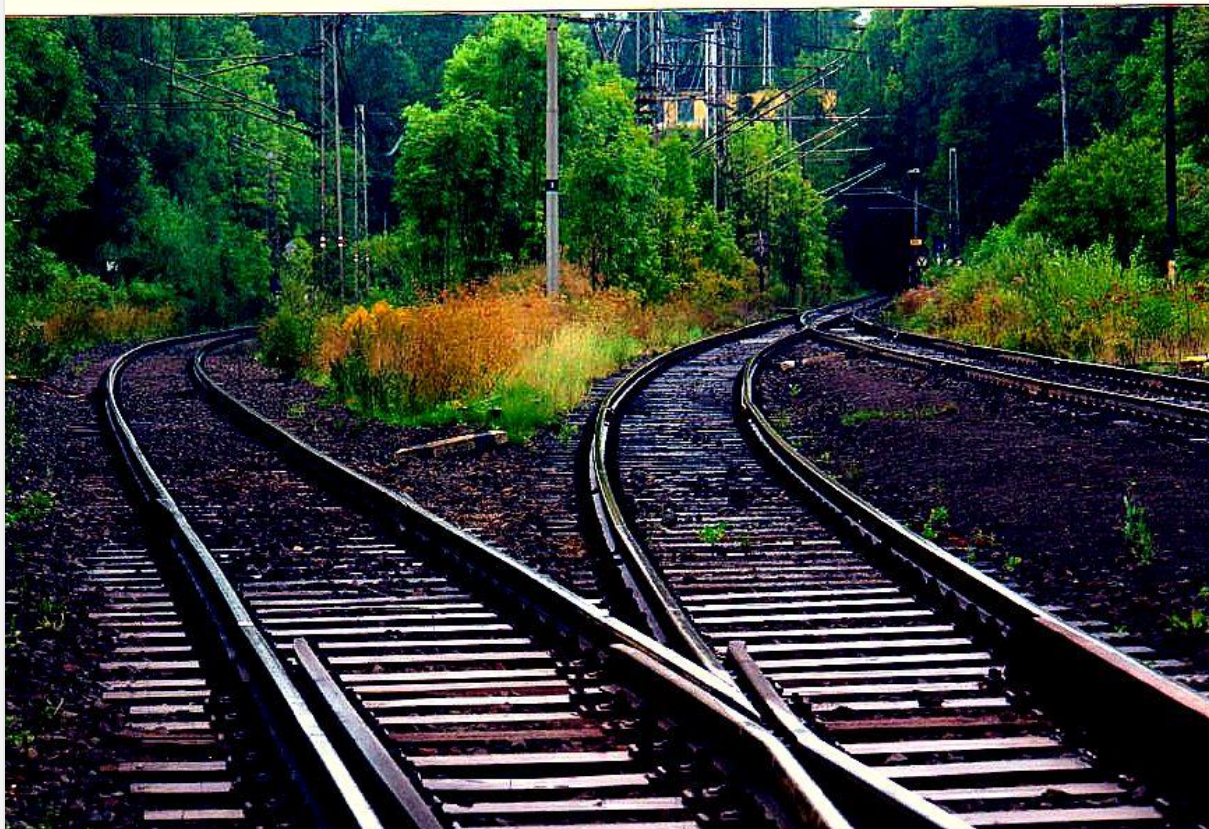
**Zdjęcia autora z 2007 r. Dworzec Kolejowy w Mostach koło Jabłonkowa utrwalony od strony wijącej się obok niego uliczki. Na dolnym zdjęciu autentyczne dawne jeszcze z sierpnia 1939 roku jego piwniczne pomieszczenia. Natomiast na górnym zdjęciu Dworzec Kolejowy w Mostach od strony peronu. Na zdjęciu pod parasolką na peronie oczekuje na moje przyjścia, moja żona - Renia Maszczyk.**

*„Zanim jednak bojówkarze wyruszyli do pobliskich położonych tuneli, to ukryty w piwnicznej izbie malutkiego Dworca Kolejowego w Mostach polski żołnierz pan Jan Lacheta powiadomił jednostkę Wojska Polskiego w Cieszynie. A ci z kolei ( możliwe, że dokonał też tego J. Lacheta) powiadomili jednostkę wojskową w pobliskim Jabłonkowie oraz żołnierzy nadzorujących tunele”. Koniec cytatu.*



**Zdjęcia autora z 2007 r. Tunele Jabłonkowskie utrwalone od strony Słowacji. Na widocznym nasypie (zdjęcie górne) i w Domku Dróżnika (zdjęcie dolne) pozycje bojowe zajął 4 Pluton Strzelców Podhalańskich na czele z p.porucznikiem panem I. Lichtnerem.**





*Zdjęcia autora z 2007 roku. Zdjęcia zostały utrwalone od strony Dworca Kolejowego w Mostach w stronę wijących się opodal dwu gardzieli Tunelu Jabłonkowskiego.*

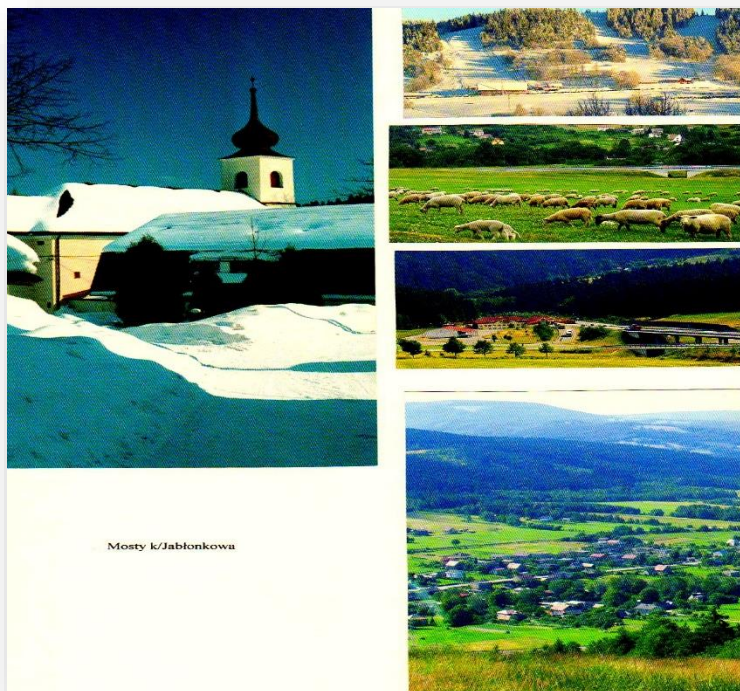


*Zdjęcia autora z 2007 roku. Jeden z dwóch gardzieli Tunelu Jabłonkowskiego od strony Słowacji.*



*Zdjęcia autora z 2007 roku. Gardziele Tunelu Jablonkowskiego utrwalone od strony Słowacji w kierunku Dworca Kolejowego w Mostach. Zdjęcie górne – gardziel tunelu w kierunku Dworca Kolejowego w Mostach, a na zdjęciu dolnym gardziel tunelu, którym kursowały pociągi w kierunku*

**Świerczynowca. Obydwa jednak tunele pochodzą już po gruntownym remoncie, gdyż zostały 1 września 1939 roku wysadzone. Nie są więc nie tylko pod względem architektonicznym takie same jak 26 sierpnia 1939 roku.**



Mosty k/Jablonkowa



**Zdjęcie autora z 2007 r.**

**Podczas okupacji niemieckiej Zaolzie, w tym również Mosty koło Jabłonkowa były terenem Śląskiego Okręgu ZWZ, a później Armii Krajowej.**

**Na powyższym zdjęciu autor utrwalił tablicę pamiątkową i miejsce wykonania wyroków śmierci przez Niemców, przez powieszenie w dniu 26 października 1943 roku na dziesięciu Polakach.**

**Wśród nich jest też zanany autorowi z przekazów historycznych dr Bolesław Wiechuła **11**/**

**Na tablicy widnieją też imiona i nazwiska powieszonych dalszych 9 Polaków. W tym również 4 osoby pochodzące z Sosnowca i Będzina, ale niestety zupełnie nieznanie autorowi.**

.....

Obecny artykuł jest drugim wydaniem. Pierwszy bowiem napisany jeszcze w czerwcu 2008 roku tak jak wszystkie inne z tamtego okresu czasu trafił też do domowego archiwum. Obecny artykuł nie tylko został uzupełniony o nowe pozyskane fakty, ale zmienił się też jego uprzedni tytuł.

Jakieś kilkanaście lat temu w polskiej telewizji opublikowano kilkunastominutowy film dokumentalny o tej tematyce. W tym filmie Polacy z Zaolzia, obecnie obywatele Słowacji przekazali bardzo wiele ciekawych i nieznanych absolutnie autorowi tego artykułu faktów z tamtego okresu czasu. Ten film podobnie jak wiele też innych w tym czasie, utrwaliłem na kasecie magnetofonowej. Jednak w trakcie gruntownego remontu naszego mieszkania kilka kaset magnetofonowych przez nieuwagę czy roztargnienie, wyrzuciliśmy wtedy do stojących na podwórku plastikowych pojemników na śmieci. Pośród nich była niestety ale też kaseca o dywersji niemieckiej w Mostach koło Jabłonkowa. Od tamtego czasu ten film niestety ale już się nigdy nie pojawił na polskim ekranie telewizora.

### **Przypisy i publikacje:**

**1** – Informacje te pozyskałem w obecności mojej żony Reni Maszczyk (rodowe nazwisko Prokop), w 2008 roku, w trakcie pobytu w jednym z marketów w Czadcy. Renia odeszła już z tego świata 1 sierpnia 2017 roku.

**2** - Abwehra - organ wywiadu i kontrwywiadu niemieckiej armii. Utworzony w 1925 roku. Od 1935 r. wydział hitlerowskiego Wehrmachtu. Jego szefem w latach 1935 – 1944 był W. Canaris. Po reorganizacji 18.II.1944 r. i połączeniu go z wywiadem SS, podlegał wyłącznie już tylko Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA). Jego szefem został wtedy Walter Schellenberg.

**3** – Na śląsku Cieszyńskim ponoć byli określani przez miejscowych mianem – „Ślązakowscy”/ „Iszakowscy”/ „Kożdoniowcy”, czyli opowiadający się dawniej za przynależnością do III Rzeszy. Sprzyjali zawsze tym skąd spodziewali się korzyści materialnych. Część z nich osiedliła się na Zaolziu już po I wojnie światowej i utworzyli organizację o nazwie „Slezsky Odboj”. Po zajęciu Zaolzia przez Niemców we wrześniu 1939 r. denuncjowali Polaków. Bardzo charakterystyczną ich cechą było to, że mizernie posługiwali się zarówno językiem czeskim, słowackim jak i niemieckim. Natomiast stosunkowo dobrze językiem polskim.

**4** – Wg Wikipedii A z dnia 23.XII.2021 roku: - „Schindler urodził się w Zwittau w Austro-Węgrzech, obecnie Svítavy w Czechach, w zamożnej rodzinie kupieckiej. Rodzina poniosła duże straty w czasie kryzysu ekonomicznego lat 30. XX wieku. W 1928 ożenił się z Emilie Pelzl, małżeństwo nie miało dzieci.

*Schindler został przedstawicielem handlowym jednego z zakładów przemysłowych w Brnie. W 1935 przystąpił do Partii Sudeckoniemieckiej (SdP), nieco później został członkiem Abwehry – wywiadu i kontrwywiadu niemieckich sił zbrojnych. Za tę działalność został aresztowany przez władze czechosłowackie w 1938, zwolniono go z więzienia po aneksji Kraju Sudetów przez III Rzeszę, wstąpił wówczas do NSDAP. W 1939 r. wziął udział w prowokacji gliwickiej”. Koniec cytatu.*

**5** – Tekst roty oraz szereg innych dotąd nieznanymi autorowi epizodów z tej prowokacyjnej niemieckiej akcji została odtworzona w telewizji w 2008 roku, co utrwaliłem wtedy na kasecie magnetofonowej. W filmie tym brali też wtedy udział autentyczni mieszkańcy z Zaolzia. Wszystkie jednak kasety magnetofonowe z chwilą jak tylko pojawiły się bardziej nowoczesne nośniki nagrań telewizyjnych to już dawno, dawno temu zlikwidowałem. Czego jak zwykle, ale już po fakci, obecnie bardzo żałuję.

**6** – Informacja internetowa z 2.III.2015 r. Kalendarz Beskidzki. Mečislav Borák, „Hitlerowski falstart”

**7** – W publikacjach historycznych i publicystycznych podaje się, że spotkanie pana generała J. Kustronia z niemieckim hauptmannem (przyp. autora: kapitanem) nastąpiło na żelaznym moście w Świerczyńcu, co by wskazywało, że granica państwowa niezależnej wtedy Republiki Czecho – Słowackiej i Polskiej przebiegała wtedy wzdłuż wąziutkiej rzeki, nad którą postawiono żelazny most. I na tym właśnie moście ponoć doszło do historycznego już dzisiaj spotkania pomiędzy generałem Józefem Kustroniem, a niemieckim hauptmannem. Faktyczną jednak wtedy granicą międzypaństwową była przecież linia kolejowa Żwardeń – Świerczynowiec – Czadca. Tory klejowe wiły się wtedy po stronie polskiej. Dawna granica została dopiero przywrócona we wrześniu 1939 roku, gdy II Rzeczpospolita Polska została już ostatecznie zajęta przez III Rzeszę Niemiecką

**8** - Szefer Andrzej: *Prywatna wojna leutnanta Alberta Herznera*, wyd. Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1987.

**9** - Batowski Henryk: *W sprawie przebiegu granicy polsko-słowackiej w rejonie Przełęczy Jabłonkowskiej w 1939 r.*, w: „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 3/1966, s. 452–543.

**10** - Steblik Wojciech: *Niemiecki napad na Przełęcz Jabłonkowską w nocy z 25 na 26 sierpnia 1939*, w: „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 4/1965, s. 287–299.

## **11 – Wg Wikipedii A**

*„Bolesław Wiechuła pseud. „San”, „dr Nowak”, „Bolek” (ur. 18 kwietnia 1912 w Pawłowie, zm. 26 października 1943 w Mostach) – lekarz chirurg, harcerz.*

*Ukończył gimnazjum w Katowicach, a w 1937 r. medycynę na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego. W gimnazjum i na uniwersytecie związany był z harcerstwem. W Warszawie odbywał specjalizację z chirurgii. W czasie kampanii wrześniowej był chirurgiem szpitala wojskowego w Brześciu nad Bugiem. Podczas okupacji początkowo był szefem sanitarnym Śląskiej Tajnej Organizacji Harcerskiej, później szefem sanitarnym okręgu śląsko-dąbrowskiego ZWZ (później AK) oraz inspektorem do spraw instruktażu i łączności. Był referentem do spraw Śląska w Komendzie Głównej AK. Aresztowany 8 czerwca 1943 i po ciężkim śledztwie stracony w publicznej egzekucji w Mostach k. Jabłonkowa”. Koniec cytatu.*

**KATOWICE, GRUDZIEŃ, 2021 ROK**

**Janusz Maszczyk**